

TREŚĆ

- Strona 3 Wiesław Macek
Z PYŁU ZIEMI
- 6 Stanisława Grabska
WIERZĘ W CIAŁA ZMARTWYCHWSTANIE
- 15 Jerzy Zawieyski
KARTKI Z DZIENNIKA (II)
- 27 Jerzy Ficowski
Suplika do świętego Jerzego ● Wdrzewowstąpienie ● Śmierć
jednorożca
- 30 Stefan Jurkowski
Nie tylko w Zaduszki * * *
- 32 Jerzy Wolff
O GŁÓWNYM ZADANIU MALARSTWA
- 35 Andrzej Grzegorzcyk
CHRYSTUS I IZRAELSCY KOMANDOSI
- 43 ks. Michał Czajkowski
CHRYSTUS I MONOPOLIŚCI
- 48 Zdaniem laika: CHRYSTUS I LEGALIŚCI
- 50 Jakub Karpiński
JULIA SOWA
- 52 Julia Sowa
ZDROWIE PSYCHICZNE JAKO POJĘCIE WARTOŚCIU-
JĄCE ● Z NOTATEK
- 67 Juliusz Kręciejewski
* * *
- 68 Wojciech Wieczorek
WSPÓŁCZYNNIK EKOLOGICZNY

Z pyłu ziemi

Wiesław Macek

Zawsze mamy dla siebie jedynie czas teraźniejszy. Naprawdę nasze jest tylko tu i teraz. Przyszłość jeszcze nie nasza, przeszłość już nie nasza. Wszystko skażone jest przemijaniem.

Wprawdzie cieszymy się, kiedy zły czas mija, ale okazuje się, że jakby dla ironii nasze dobre dzieła żyją krócej niż złe. Dobre dzieła człowieka trawi czas, pożera je zapomnienie, umierają śmiercią ostatecznej zbyteczności. Próbujemy więc rozszerzyć nasze tu i teraz. Utrwalamy w pamięci dobre chwile; w naszej pamięci, w pamięci bliskich. Zachowujemy fotografie, pamiątki, maskotki, listy przepasane ozdobną wstążką. Próbujemy szukać trwałości w kulturze i sztuce. Marzymy, aby stworzyć dzieła, o których ludzkość nie zapomni. Może wierzymy, że bohaterstwo, dobroć, odwagę będą pokolenia łączyć z naszym imieniem. Niech przynajmniej ono ocaleje od zapomnienia. Tylko czasem oślepi nas spojrzeniem ten, który powołał nas do istnienia. To może być czyjaś śmierć lub choćby spojrzenie w gwiazdy. Widzimy bezmiar kosmosu, swą małość i nieważność. Zbyt jasno uświadamiamy sobie, że przestaniemy istnieć. Może życie, które dla mnie jest kosmosem, jest tylko ziarenkiem piasku w ogromie wszechświata. Tak się przyzwyczailiśmy do materii, że zdumiewa nas fakt, iż ona bez nas może istnieć. Wtedy przypomina się nam *vanitas vanitatum* Koheleta:

Wszystko zdąża do jednego miejsca: wszystko wywodzi się z prochu i wszystko znów w proch się obraca. Ciało człowieka jest zbudowane z podobnych atomów, co proch ziemi; niczym szczególnym, ma dobrą sprawę, od niego się nie różni.

I do tego prochu przyszedł Chrystus. Ziemia była mieszkaniem Chrystusa, z pyłu tej ziemi było także Jego ciało. Będąc w pełni człowiekiem, dzielił nasz los, los milionów Koheletów. Dlatego Jego zmartwychwstanie niesie radosną nowinę. Oto przyrzeczono nam zmartwychwstanie. Ciało ludzkie skażone przemijaniem zostanie odnowione i więcej śmierć nie będzie mieć nad nim władzy, bo zniweczenie obiecano śmierci i przemianiu, nie zaś ciału i dobrym dziełom człowieka. O ciele człowieczym Pismo Święte mówi: *To, co skazitelne, musi się przyoblec w nieskazitelność, o dobrych dziełach człowieka — że pójdą za nim.*

Zmartwychwstanie Chrystusa jest zabezpieczeniem naszego zmartwychwstania i to nie tylko naszego, ale całej materii. Jesteśmy wtopieni w świat, nierozdzielni. Ale wiemy, że wszystko, co Bóg stworzył, „było dobre” i wierzymy, że Bóg nie odda otchłani ani ziarenka bytu, wierzymy w zmartwychwstanie całego wszechświata. Pan przecież udowodnił, że jest nie tylko panem życia i śmierci, ale Bogiem — władcą wszelkich sposobów bytowania materii.

Św. Paweł stawia sprawę twardo: *Jeśli Chrystus nie zmartwychwstał, daremne jest nasze nauczanie, daremna jest i nasza wiara.* Tu już nie ma innego wyjścia. Albo Bóg, w którego wierzymy, jest tylko reprezentantem naszych pobożnych życzeń, albo jest rzeczywiście Panem, który mocen jest z prochu ziemi wskrzesić synów Abrahama, Bogiem żywych, Bogiem zdolnym panować nad całym wszechświatem, nie wyłączając ani kruszyny bytu. W tym sensie prawda o zmartwychwstaniu jest fundamentem naszej wiary. Jej odrzucenie — to sprowadzenie religii chrześcijańskiej do humanitarnych co prawda, ale bezsilnych i dość smutnych poglądów.

Twarda jest ta mowa. Ciągłe przecież pytamy, jak będzie wyglądał ten zmartwychwstały świat i nasze ciała po zmartwychwstaniu. Tak jak Tomasz, pytamy, czy to możliwe. Znamy przecież tę naszą materię. Obcujemy z nią za życia, codziennie. Znamy prawa, które nią rządzą. Widzimy kamienie leżące na polnych drogach. Potrafimy przewidzieć, co się z kamieniem stanie, jeśli nim rzucimy, bo potrafimy przewidzieć nawet losy rakiet. Widzimy, że każde istnienie to nieustanna gra śmierci i życia, a doskonalenie jednego bytu opiera się na ofierze innych. Nieustanny ruch i przemiana materii są nierozzerwalnie związane ze śmiercią.

Tyle tylko, że w naszym obcowaniu ze światem poznajemy jedynie tę zewnętrzną, bezpośrednio dotykalną warstwę. Przywykamy do rzeczy dużych, porównywalnych z rozmiarami tych, które wytwarzamy, i jeśli nawet dopuszczamy, że istnieją obiekty niewyobrażalnie małe czy niewyobrażalnie duże, to myślimy, że są w gruncie rzeczy takie same, tyle że w miniaturze albo w powiększeniu, a prawa rządzące nimi są takie same jak dla kamieni. Niemniej wewnętrzna rzeczywistość materii jest dla nas zakryta. Może fizyka współczesna pozwala uchylić rąbka tajemnicy — ale niczego więcej. Daje przeblisk poznania nowej, odmiennej postaci bytowania. Dla fizyka, który bada mikroświat, materia jest pewnym polem sił, koncentracją energii (lub możliwości, jakby chyba powiedzieli filozofowie) pozbawionym podłoża substancjalnego. Prawa nią rządzące są zgoła odmienne od tych, które rządzą ruchem kamieni czy rakiet. Materia stała się czymś tajemniczym. Kiedy poznajemy prawa tej nieznam nam z codziennej obserwacji postaci bytowania materii, prawda o odnowieniu wszechświata nie powinna być tak nieprawdopodobna.

Św. Paweł, odpowiadając na zadane mu pytania o wygląd ciał po zmartwychwstaniu, mówi o tych odmiennych postaciach bytowania materii językiem sobie właściwym: *Nie wszystkie ciała są takie same...* I zaraz

— dodaje: *Podobnie rzecz się ma ze zmartwychwstaniem. Zasiewa się zniszczalne — powstaje niezniszczalne; sieje się niechwalebne — powstaje chwalebne; sieje się słabe — powstaje mocne.*

Tak, my i nasze dobre dzieła są skażone przemijaniem. Ale Bóg uchroni je od zniszczenia. Dobre dzieła człowieka pójdą za nim. Gdzie i w jakiej formie zostaną utrwalone — nie wiemy. Na pewno nie w postaci wspomnień, listów pochwalnych zamieszczonych w prywatnych archiwach naszych potomków. Pismo Święte mówi zawsze o zmartwychwstaniu realnym. Tyle że ziarno musi najpierw obumrzeć. Dobro, które czynimy, nie jest jeszcze, jak byśmy nieraz chcieli, dobrem realnym, urzeczywistnionym, absolutnym. Jest zwykłym ziarnem. *Bóg zaś nadaje mu ciasto, jakie zechciał.* Pismo zaraz dodaje: *każdemu z nasion właściwe.* Znaczy to, że od nas także zależy, jakie nam bytowanie Bóg przygotowuje, choć na pewno będzie to rzeczywistość bardziej różna od obecnej niż drzewo gorczyczne różni się od ziarna, z którego powstało.

Tak trudno nam być ziarenkiem zawieruszonym w bezmiarze kosmosu i wierzyć, że zasiewa je Bóg.

Wiesław Macek